ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" NR. 20.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA"
wychodzi co [illegible]. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn

Prenumerata na miesiąc lipiec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

WYBORY.

Uchwalenie w drugiem czytaniu ordynacji wyborczej do Sejmu znalazło żywiołowy oddźwięk jak w prasie tak i w społeczeństwie. I nic dziwnego! Zbliżający się termin trzeciego i ostatniego czytania projektu ordynacji (podobno ma się odbyć 6 i 7 lipca), która wkrótce jako ustawa wejdzie w życie i będzie nas obowiązywała — już dzisiaj wywołać musi głębokie zrozumienie powagi chwili.

Wszyscy wyczuwamy, że zbliża się okres ciężkich zmagań i potężnej walki wyborczej, do której obóz chrześcijańsko-demokratyczny wystąpić musi z należytem przygotowaniem.

Dla Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, zbliżające się wybory do Sejmu są pierwszemi, do których przystępujemy jako zwarta masa, jako jasno w konturach swego programu wysuwający się na czoło obozu narodowego młody obóz chrześcijańsko-demokratyczny.

I aczkolwiek ruch chrześcijańsko-społeczny już w Polsce kiełkuje i rozwija się od całego szeregu lat, to przyznać musimy, że dopiero od kilku lat nabrał w swojej treści i rozmiarach wprost imponujące kształty.

Rozmach, z jakiem rozwija się Chrześcijańsko Narodowe Stronnictwo Pracy na ziemiach polskich świadczy dobitnie i jasno o żywotności i tężyźnie młodego ruchu politycznego chrześcijańsko-demokratycznego.

I dlatego zbliżające się wybory nie tylko będą miały znaczenie dla nas co do wyników i rezultatów wyborów, nie tylko że wywalczymy odpowiednią ilość swoich przedstawicieli w Sejmie, ale przedewszystkiem dla tego, że przejście po przez krzyżowy ogień wyborczy zahartuje nas do walki z elementami destrukcyjnemi, które jedynie walczyć potrafią demagogją i środkami nieuczciwemi.

Wybory organizację naszą scementują i one dopiero wykażą masom obojętnym t. zw. „apartyjnym" i „apolitycznym", kim jesteśmy i jaką przyszłość w swoim rozwoju posiadamy.

Nie doceniać dzisiaj ważności wyborów dla ruchu naszego byłoby rzeczą nie do wybaczenia.

Walka zdecydowana o wielkie zasady, o wielkie hasła pod sztandarami Chrześcij. Nar. Stron. Pracy winna skupić olbrzymią część społeczeństwa, która doceniając potrzebę i troskę reform społecznych w duchu chrześcijańsko-demokratycznym, usuwające złe strony dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, jak i również, która rozumie konieczność, aby z tych podwalin na jakich buduje się dzisiaj gmach państwowości polskiej wyrosła potężna Polska mocarstwowa.

Od Sejmu przyszłego spodziewamy się sanacji i uzdrowienia opłakanych stosunków państwowych, od Sejmu przyszłego zależeć będzie przyszłość Polski.

Ale zanim przystąpimy do akcji wyborczej zwrócić musimy uwagę na zjawisko wysoce niepożądane, na zastraszający wprost objaw uprzedzenia do stronnictw politycznych i wogóle do wszystkiego co ma jakąkolwiek łączność z praktyczną polityką, a podnoszący t. zw. bezpartyjność do wysokości niemal cnoty obywatelskiej.

Objaw ten zwalczać jest naszem obowiązkiem, tembardziej, że jest wpływem niezrozumienia elementarnych wymogów współczesnego państwa demokratycznego, w którym jedynie stronnictwa polityczne są powołane do normowania i porządkowania nietylko życia politycznego ale i gospodarczego społecznego itp.

Tak rozumiejąc zbliżające się wybory, cały obóz chrześcijańsko-demokratyczny wytężyć musi wszystką energję aby wybory przeprowadzić zwycięsko i z trijumfem.

Cz.

—o—

Zamach na demokrację.

Pod tym hasłem, z racji przewlekającego się przesilenia rządowego, odbył się w Warszawie w sobotę 24. czerwca Wielki Wiec zwołany przez Chrześcijańsko Narodowe Stronnictwo Pracy. Sala przepełniona. Po zagajeniu i objęciu przewodnictwa przez p. inż. P. Romockiego, do prezydjum weszli Fr. Urbański, oraz poseł Sołtyk, kol. prezes Stronnictwa J. Chaciński w krótkiem i ze swadą wygłoszonem przemówieniu scharakteryzował stan obecny, przyczyny przesilenia, skutki jakie to przesilenie na kraj sprowadza, oraz wyświetlił rolę w tym przesileniu P. S. L., P. P. S. i Belwederu — **wskazując na te czynniki jako na winowajców kryzysu gabinetowego. Następnie poseł L. Czerniewski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował przebieg przesilenia, narady konwentu senjorów, później Komisji Głównej, machinacje P. S. L.-u i P. P. S.-u, dążących za wszelką cenę do objęcia rządów na czas wyborów. Mowę tą zebrani przerywali częstemi oklaskami oraz wznoszeniem wrogich okrzyków pod adresem paskopiastów i pepessów.**

Po przemówieniu posła ks. Kaczyńskiego, który oświetlił specjalnie rolę P. P S. i uchwaleniu rezolucji wiec rozwiązano.

Grupa bojowców P. P. S. usiłowała rozbić wiec. **Dzielna postawa jednak uczestników wiecu, powstrzymała wybryki obrońców i płatnych zbirów szerzycieli anarchji.** Wiec mimo tych prób miał przebieg spokojny. Cechowała go powaga i zrozumienie chwili. Społeczeństwo ze wstrętem odwraca się od niepoczytalnych polityków — pragnących już po raz drugi wprowadzić Polskę na drogę „wściekłego ryzyka" i nieobliczalnych w skutkach posunięć.

Rezolucje uchwalone na wiecu w dniu 24. 6. 1922 r.

Zebrani na wiecu Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy (Chrześcijańskiej Demokracji) w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie w dn. 24 czerwca 1922 r. uchwalają:

1) Odwołać się do sumienia wszystkich posłów polskich w Sejmie, dla których sprawa Państwa Polskiego jest droga, aby doprowadzili do natychmiastowego zakończenia przesilenia i powołali Rząd gwarantujący czystość i bezstronność wyborów.

2) Wezwać posłów do jaknajszybszego **uchwalenia ordynacji wyborczej i uchwalenia nowych wyborów do ciał ustawodawczych.**

3) Przestrzedz te grupy i stronnictwa, które by zechciały dla korzyści partyjnych przedłużać przesilenie, że spotkają się ze stanowczym oporem państwowo czujących mas ludowych, które odeprą bezwzględnie każdy zamach na demokratyzm i prawo w Polsce.

—o—

Organizacja nasza w Małopolsce.

Organizacja nasza — **Chrześc. Zjedn. Zawod.** coraz szersze zatacza kręgi w granicach Rzeczypospolitej.

Hen — daleko na rubieżach wschodnich — bo aż za Lwowem — organizacja nasza nię gorsze czyni postępy w rozwoju jak w Wielkopolsce, na Pomorzu lub w byłej Kongresówce.

W ostatnim czasie — zaproszono prezesa dzielnicowego posła **Piotrowskiego** tam w te strony, urządzając kilka wieców organizacyjnych.

I tak wniedzielę 11 marca przemawiał p. Piotrowski do rodaków naszych, do braci robotniczej w **Stryju** oraz w **Bolechowie** — gdzie udział był nader liczny, a skutek pozostanie niebezowocnym.

Bardzo piękne zebranie robotnicze — około 250 członków — odbyło się w dniu 12 czerwca w **Wygodzie**, miasteczku przemysłowem tuż u podnóża naszych pięknych Karpat. Czwarte w końcu zebranie odbyło się w środę 14 czerwca w Kałuszu, gdzie robotnicy (między innemi wielu poznańczyków) pracują w tamtejszych salinach.

Wywody i zachęty do organizowania **się w Chrześc. Zjedn. Zawod. przyjmowali zebrani z wielkim zapałem. Wszędzie dawała się odczuć jedna myśl, jedno dążenie: Jeden twórzmy naród, jedną brać robotniczą, opartą na gruncie narodowym i chrześcijańskim, w jednej winniśmy się organizować organizacji, a tą jest: Chrześc. Zjedn. Zawod. Dosyć było krzyków i obietnic socjalistycznych i enperowskich — lecz krzykiem samym i obietnicami robotnik polski żyć nie może — czynów i pracy potrzeba. To też — w takim Stryju np. p. poseł Moraczewski (socjalista) porządną dostał od** prawę i nie tak prędko tam się pokaże, choć to jego była domena.

Lwowianin.

Ruch zawodowy

Komunikat.

Główny Zarząd Dzielnicowy upraszą wszystkie Filje i Koła o ścisłe przestrzeganie przepisów w ustawach **zawartych.**

Przedewszystkiem stosować się należy do rozporządzeń zawartych bądź to w okólnikach, bądź w **korespondencjach.**

Tylko ścisła **karność i dyscyplina** postawić jest zdolną organizację naszą na silnych fundamentach. O wszelkich ruchach **zarobkowych** należy **wcześnie** uwiadomić Główny Zarząd. Na własną rękę — nie chcąc sprawy pokpić — **żadnej Filji,** żadnemu Kołu niczego przedsiębrać **nie należy.**

W ogólnej administracji podporządkowują się Filje i Koła **sekretarjatom okręgowym** — te zaś wprost Zarządowi Głównemu w Poznaniu.

W sprawach kasowych, decyduje tylko **Główna Kasa** w Poznaniu. Obliczenia, bilanse, zbiory kasowe tylko z Główną Kasą załatwiać należy.

Sprawy **obrony prawnej,** wymagające **sądów lub adwokatów,** potrzebują **decyzji** Głównego Zarządu w Poznaniu.

Za Główny Zarząd Dzielnicowy:
Adam Piotrowski, prezes. Fr. Benyk, sekretarz.

Zjazd agentów pocztowych.

Dnia 16. lipca o godzinie 12 tej odbędzie się Zjazd Agentów pocztowych Pozn. i Pomorza na sali Domu królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1 w Poznaniu, na który się wszystkich agentów z okolicy i delegatów zaprasza.

Udział konieczny. Zarząd.

Z życia zawodowego.

Dnia 24. 6. 22. odbyło się zebranie organizacyjne Chrześc. Z. Z. Jako referent przybył p. Dzierżawski z Ostrowa. **W swem treściwem przemówieniu wykazał zgubną pracę Z. Z. P. iZ. Z. K.; przedewszystkiem pp. sekretarzy okręgowych, którzy widocznie zapomnieli do jakich spraw są powołani.** W dyskusji przemawiali między innemi p. Bugajewski, sekretarz Z. Z. P., a jednocześnie prześwietny przewodniczący rady m. Jarocina od N. P. R. (podobnie przyszły burmistrz Jarocina)Jecz tak o błachych sprawach i osobistych, że zmuszony był p. Dzierżawski, kierując się dobrą wo- [illegible] mu wskazówki, jak powinien w przyszłości postępować, aby członkowie Z. Z. P. na tem nie byli poszkodowani. Po wyczerpaniu się dyskusji, wybrano komitet organizacyjny Chrześc. Zjedn. Zaw.

Obecny.

Środa.

Zwerbowani przez Zjedn. Zaw. Polskie, do którego **przez długie lata przynależeli tutejsi murarze i cieśle oraz robotnicy budowlani, przychodzą powoli do swoich słusznych praw. Zorganizowawszy się jak jeden mąż (z małymi wyjątkami) w Chrześc. Zj. Zaw. w krótkim bardzo okresie poznali co to jest praca a praca. W początkach jeszcze maja b. r. zarobki dla murarzy i cieśli miejscowych wynosiły — 130 mk.** na godzinę. — **Robotnicze oczywiście** były niższe. **Przez układy w dniach 1 i 7 maja, w których oprócz miejscowej komisji, wziął udział prezes dzielnicowy poseł Piotrowski** z Poznania. udało się stosunki **naprawić** o tyle, że zarobki podwyższono o 15 do 20 procent.

Minimalną płacę dla murarzy i cieśli podwyższono wówczas do 150 mk. na godzinę, w tej samej mierze podniosły się zarobki robotnicze.

Przez maj i czerwiec oczywiście drożyzna znowu poskoczyła tak. że uzyskane wówczas zarobki okazały się nie wystarczające. W tym celu przystąpiono do nowych rokowańń.

W piątek 23 czerwca udał się do Środy sekretarz gł. Zarządu kol. **Benyk,** który przygotował posiedzenie pracodawców i pracobiorców celem omówienia kwestji.

Zebranie to odbyło się w niedzielę 25. czerwca w południe. Wzięli w niem udział ze strony pracodawców pp. **Schmidt i Kujawa,** ze strony pracobiorców komisja składająca się z kol. **Dogi i Prymasa** (młodsz.) oraz prezesa posła **Piotrowskiego** z Poznania. Narady trwały od godziny 1 do 4 po południu. Żądania brzmiały: podwyższenie zarobków dla murarzy, cieśli oraz robotników bud. o 25 proc.

Po długich wreszcie przetargach przyszło do porozumienia — że wszystkim bez wyjątku podwyższa się zarobki o 20 mk. na godz. — tak że minimalna płaca dla mur. i cieśl. wynosi odtąd 170 mk. na godz. również robotnicy ujyskują podwyżkę 20 mk. na godzinę.

Jak się w toku obrad wykazało, byłaby możliwość uzyskania więcej, gdyby niezorganizowani murarze i cieśle z Jarocina, Śremu i poczęści z Wrześni, którzy pracując po niższych płacach, kolegom swoim w Średzkiem w uzyskaniu lepszych warunków przeszkadzają.

Koledzy! organizujcie się w Chrześc. Zjedn. Zawodowem — dopóki pora i czas! Obyście również nie żałowali! Informujcie się w tej sprawie u kolegów swoich w Śro-

Robotnicy! Chrześcijańscy Demokraci! Bierzcie wszyscy czynny udział w pracach Stronnictwa i Związkach Zawodowych chrześcijańskich! Do czynu!

dzie, oni Was pouczą jak postępować i jak się organizować w celu poprawy swego bytu. Niech żyje chrześcijańska organizacja! Średziak.

—o—

Korespondencja z Kalisza.

Ruch chrześcijańsko-społeczny w Kaliszu zatacza coraz to szersze kręgi, mimo, że Kalisz opanowali swego czasu czerwoni towarzysze i żydzi, a to wskutek bierności czynników narodowych i tak n. p. uzyskali przewagę w radzie miejskiej, gdyż zaledwie 25 proc. uprawnionych do głosowania brało udział w wyborach. Różne urzędy miejskie, urzędy pośrednictwa pracy znajdują się w rękach socjalistów. Ale bynajmniej się robotnikom lepiej nie wiedzie jak gdzieindziej — przeciwnie — zdarzają się takie wypadki, że chorego robotnika taczką od wożenia śmieci ulicznych przewożono do szpitala.

Dyktatura i dzikie strajki, prowadzone przez socjalistów, powoli zaczęły brzydnąć robotnikowi polskiemu, który atoli długo nie miał odwagi wystąpić wyraźnie pod naszem sztandarem chrześcijańskim i narodowym. Jednak coraz to więcej poczęło się budzić Sumienie wśród tutejszego ludu pracującego a praca podjęta w tym kierunku dała niespodziewane wyniki.

Pierwszy publiczny wiec pod gołem niebem urządził u nas ks. poseł Dachowski w dniu 8 maja. Zebrało się około 3000 ludzi. Żydowsko-socjalistyczni towarzysze odgrażali się, że rozbiją wiec i potłuką kości chrześcijańskiemu mówcy. Miała to być niby zemsta za rozpędzenie pochodu w dzień 1. maja, w którym to dniu sprowokowali robotnicy polscy napisami na transparentach jak np. „Niech żyje Lenin“, „Precz z Polską“, „Precz z księżmi“, „Precz z religją“ itp. — rzucili się i rozpędzili na cztery wiatry wstrętną maszkaradę żydowską, goniąc rozbitków po ulicach miasta, i wykąpawszy przy tej okazji niejednego brudnego żydka.

Lecz zamiary rozbicia ks. posłowi Dachowskiemu wieca spełzły na niczem. Widząc pewną postawę naszych członków oraz sympatyków oraz śmiałe wystąpienie ks. Posła, awanturnicy zachowali się spokojnie, przerywając tylko wywody mówcy wykrzyknikami różnemi, które atoli ucichły w miarę coraz to bardziej ujmującego i przekonywującego przemówienia ks. posła, tak, iż nawet po skończeniu z piersi prawie wszystkich zebranych wyrwał się serdeczny okrzyk: „niech żyje“!

Piękne bowiem sprawozdanie poselskie, zwłaszcza argumenty, trafiły do przekonania zebranym, to też wystąpienie ks. Posła podminowało twierdzę socjalistyczną w Kaliszu, a odtąd lud pracujący garnie się coraz to bardziej do naszego stronnictwa i naszych związków, których dzisiaj liczymy już 5 z blisko 2000 członków.

To też nie mniej imponujący był drugi wiec Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, na którym wśród oklasków przewodniczącym obrano ks. posła Dachowskiego. Po krótkiem przemówieniu, wskazawszy na postęp i wzrost idei naszej, udzielił tenże głosu redaktorowi Związkowca Chrześcijańskiego p. Włoszczewskiemu, do wygłoszenia referatu na temat: „Nasz program robotniczy“. Wywody zyskały ogólne uznanie zebranych. Jako drugi mówca przemawiał p. Benyk z oPznania, sekretarz Chrześcijańskich Związków Zawodowych. I jego przemówienie wywołało szczere zadowolenie. Zachęciwszy zebranych do dalszej wytrwałej pracy pod sztandarem: „Bóg i Ojczyzna“, okrzykiem: Niech żyje Chrześcijańska Demokracja, zakończył wiec, z którego zebrani wynieśli nową chęć do pracy i wiarę w nasz program.

Chcąc ratować niknące swe wpływy, zmobilizowali się czerwoni towarzysze na trzeci nasz wiec w II dzień Zielonych Świąt, na który znów zaproszono ks. posła Dachowskiego. Ks. poseł przemawiał o obecnem położeniu pod względem ekonom. i społecznym, uwzględniając szczególnie sprawę Witosowej reformy rolnej, sprawę monopolu tytuniowego i kasy chorych, których to domagali się robotnicy tutejsi na pierwszym wiecu.

W dyskusji popisywało się dwóch mówców socjalistycznych, którym trafnie odpowiedział p. Dzierżawski, sekretarz okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z Ostrowa. Próba wywołania zaburzeń byłaby się fatalnie odbiła na czerwonych towarzyszach, gdyby nie spokój ks. Dachowskiego, który nie dopuścił do awantury. To też wzorowo i spokojnie zakończył się wiec odśpiewaniem roty Konopnickiej „Nie rzucim ziemi“. Tak i my nie odstąpimy od naszych zasad i dalej walczyć będziemy aż do ostatecznego naszego zwycięstwa.

Z życia stronnictwa

Cekcyn, pow. tucholski.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek spostrzegłem, idąc na mszę św., dwa afisze zapraszające na wiec witosowy, majacy się odbyć po głównem nabożeństwie. Właściwość i sposób zaproszenia (stłuszczony papier i czerwony ołówek) przekonywały przechodnia, że inicjatorem wiecu jest p. Antoni Kulczyk z Cekcyna. „Mówcy z daleka“ na owych afiszach miały ściągnąć słuchaczy, lecz mimo pierwszego święta zebrała się mała liczba wiecowników, z których znaczna część następnie salę opuściła, gdy zobaczyli, że tym mówcą z „daleka“ jest p. Wiktor Kulerski. Referentowi szło niby o zażegnanie katastrofy dla jego gazety; chwalił Witosa, następnie błogosławił monopol tytuniowy, a w końcu przedstawił niebezpieczeństwo, które grozi średniemu stanowi ze strony chadecji. Całość wywodów tego pana przedstawiała się dla człowieka orjentującego się i obeznanego z taktyką wiecową mdle, czyniąc zeń agitatora o glinianych podporach. Ponieważ przewodniczący wiecu p. Kulczyk znany ze swej gwałtowności na wiecach; krzykactwa rej wodził, wobec tego trudno było — nie narażając się na napaść, — odeprzeć gadaninę mówcy. Następnie pojechał p. Kulerski do Bysławia, gdzie go tak przywitano, jak p. Witosa w Poznaniu. Czy p. wójt i żandarm wskutek tego zostaną też zwolnieni?

Gruta, pow. grudziądzki.

W niedzielę, dnia 11. czerwca odbył się wiec Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, na który tutejsi enperowcy przygotowali się należycie, by „wymłócić“ referenta chadeckiego. Dla pewności potłucia znienawidzonej świętej partji, ściągnęli sobie do pomocy p. Barańczaka, płatnego sekretarza Z. Z. P. z Grudziądza i Toppmeiera z Małego Tarpna, by wspólnie z innymi krzykaczami nie dopuścić do założenia koła Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy. Wiec, odbyły po sumie, zagaił pan naucz. Poćwiardowski, następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. Nietza St., prezes N. P. R., Bańkowski, sekretarz, oraz ks. wi. Szpitter i p. naucz. Poćwiardowski jako ławnicy.

Referat na temat ogólnego położenia Polski wygłosił p. Wodwud z Grudziądza. Podczas przemówienia referenta panował wzorowy spokój, dopiero dyskusja zapoczątkowała wrzawę, trwającą do końca wieca, a ponieważ słowa, które padały z ust mówców dyskusyjnych były stekiem obelg i ciężkich zarzutów skierowanych przeciw Chrześcijańskiej Demokracji, przeto należy choć w krótkości zaznajomić Szan. Czytelników o przebiegu dyskusji.

Pierwszy przemówił p. Barańczak, który pouczył obecnych, że Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy jest tworem endeckim, zasilanej przez obszarników, brakuje im wyraźnej orjentacji, a będąc stronnictwem prawicowem, dość często nie wdryga się ubijać prawa dla robotników. Chcąc ratować N. P. R. przeszedł na temat układów cennikowych, udawadniając łączność obszarników z socjalistami. By podburzyć obecnych, przedstawił p. Wudwuda jako tego, który w Grudziądzu będąc radnym miasta, żądał usunięcia wszystkich robotników ze wsi z pracy. Ponieważ prawica, do której należy Chrześcijańska Demokracja, stoi na czele wstecznictwa, przeto dla robotnika miejsce tylko N. P. R. — oto treść przemówienia p. B., które w stosunku do następnego mówcy było jeszcze dość oględne. Drugi mówca p. Toppmeier, który chwaląc się, że bierze robotników w obronę, jeszcze tej samej niedzieli na zebraniu lokatorów w Małem Tarpnie na poczynione mu zarzuty ze strony enperowca p. Löffelbeina, oświadczył dosłownie, że:

„Ja nie jestem robotnikiem ale organizatorem N. P. R. oraz rzemieślnikiem i to uczonym, a ojciec mój był gospodarzem“ — w dyskusji atakował w niesłychany sposób ks. Adamskiego, który podług jego zdania, z ludzkiej krzywdy stał się miljarderem. Nie zawahał się nawet publicznie powiedzieć, że zebrane dolary amerykańskie przekazał p. Paderewski w Ameryce ks. Adamskiemu, by je oddał w Polsce, lecz dolary te gdzieś się nagle zapodziały. Jakimi są ci chrześcijanie, wystarczy powiedzieć, że ks. Adamski mówił, iż robotnik ma być zadowolony tem, co mu z łaski dadzą.

Chcąc porządnie lud podburzyć, dał T. przykład, jak to w Bochni i Wieliczce robotnicy solidarnie rzeźbili w nadgodzinach za darmo z soli piękne rzeczy a dziś nie mają pracy, inwalidzi skaczą na jednej nodze a pieniądze wpływają do kasy kapitalistów. Wzywając następnie robotników, by wstąpili do N. P. R. a rolników do partji p. Kulerskiego, zakończył swą mowę, która podobała się wielce biednym nieszczęśliwcom. Następnie przemawiali z N. P. R. p. Rutkowski i Nietza a ks. Szpitter wyjaśnił sposób zwołania przez siebie wieca.

W odpowiedzi p. Wodwud wśród ustawicznych krzyków sprostował mówców dyskusyjnych, wykazując nietakt oraz świadome okłamywanie ludzi. Człowiek taki jak p. Barańczak, który podburza lud tem, że p. Wod. wyrzuca z miasta robotników pochodzących ze wsi a sam równocześnie na wiecu oświadcza, że każda gmina winna swych bezrobotnych zatrudniać, gdyż Grudziądz nie jest kopalnią złota, by wszystkim dał przytułek, — nie zdaje sobie chyba sprawę z krętactwa i blagi, którą szerzy wśród tych, którzy go opłacają.

N. P. R., której organ „Głos Robotnika“ niby nie godzi się na politykę Witosowców, odgrywa dziwną rolę, jeśli jej „organizatorzy“ napędzają rolników właśnie do partji p. Kulerskiego, co oczywiście potwierdza tylko nasze twierdzenia, że N. P. R. przelała już „samodzielność“ swego ruchu narodowo-robotniczego na braci włościan z pod znaku Witosa.

Trudno było odpowiadać na wsze kłamstwa, gdyż lud przerywał, obawiając się, by go nie wciągnąć do panów, którzyby ich okładali kijami na słomie. Można tylko wyobrazić sobie, jak przedstawia sobie N. P. R. obronę robotników, głosując za monopolem, jeśli według słów p. Topp. robotnicy solidarni nie mają pracy, skaczą na jednej nodze, a pieniądze idą do kasy fabrycznej. Nie wiedział widocznie p. Topp., że kopalnie soli ma rząd w swej administracji, a ponieważ p. Toppmeier nawet „osobiście“ rozmawiał z dyrektorem kopalni wielickiej, przeto chyba może sam obecnie przekonać się, jaką niedźwiedzią przysługę wyświadczyła N. P. R. robotnikowi, głosując za monopolem tytuniowym.

Po przemówieniu p. Wodwuda, — w obawie aby ludzie nie opuścili wiec pod wpływem udowodnionych enperowcom kłamstw, jeszcze raz przemawiali wszyscy poprzedni mówcy z N. P. R., uchwalając nawet w gronie samych enperowców rezolucję przeciw Chrześcijańskiemu Narodowemu Stronnictwu Pracy sądząc, że w ten sposób odniosą zupełne zwycięstwo nad chadecją.

Jeżeli tacy Toppmeierzy i inni w sposób bezwstydny, bez poczucia godności człowieka, bez znajomości choćby elementarnych podstaw swego enperowskiego programu oraz całokształtu spraw ogólno-politycznych, burzą lud tylko ordynarnymi napaściami i kłamstwem na księży, natenczas dowodzi to tylko upadek moralny ludzi, nad którymi godzi się potrząsać głową, i chyba taki przebieg wieca jak i rezolucja nie mogą wpłynąć na lepszą ocenę całości enperowskiej.

Rozmaitości

Potępienie „Prawdy“.

Na Zjeździe delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich na Wajewództwo Poznańskie zapadła uchwała, potępiająca niewłaściwe występy „Prawdy“. Rezolucję przyjęto jednogłośnie w następującym brzmieniu:

„XVIII Zjazd Delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich stwierdza z żalem, że od pewnego czasu organ Narodowej Partji Robotniczej „Prawda“ w Poznaniu zajmuje coraz wyraźniej stanowisko nieprzychylne Kościołowi interesom katolickim, obrażając przez to boleśnie uczucia robotnika katolickiego.

Zjazd wyraża przekonanie że te częste wycieczki przeciw instytucjom i organom kościelnym nie odpowiadają poglądom olbrzymiej większości członków N. P. R.

Zjazd wzywa przeto wszystkich członków towarzystw związkowych, którzy nale-

Redaktor: E. Bigoński.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

O wykonanie ustawy o urlopach.

Urlopy po wielu trudach i mozołach zostały przez Sejm uchwalone — doczekaliśmy się nawet względ. prędkiego, jak na nasze stosunki, ogłoszenia tej ustawy w gazetach urzędowych. Zdawałoby się wszystko zrobiono i nie pozostaje nic innego jak życzyć „urlopnikom“ przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu wakacyjnego. Jednakże okazało się, iż od ogłoszenia do wejścia w życie jeszcze daleko.

Nasze władze wykonawcze nigdy nie grzeszyły i nie grzeszą zbytnim pośpiechem w dążeniu do zrealizowania wszelkich ustaw w szczególności zaś ustaw robotniczych, bowiem od daty ogłozenia (1. IV.) do dnia dzisiejszego upłynęło prawie 3 tygodnie, najpiękniejszy czas wywczasów mija, a robotnik połyka słodko ślinkę, wczytując się w treść ustawy w „Monitorze“ i... wchłania w dalszym ciągu kurz na bulwarach i nielicznych ogrodach miasta, nie mając możności wyjazdu na wieś, bo mu urlopu nie dają i w bliskiej przyszłości dać nie obiecują.

Gorzej jeszcze — podjęta w sobotę 17. czerwca w Ministerstwie Pracy, mająca charakter opinjodawczy, nieobowiązująca wymiana zdań, między zainteresowanemi stronami (przedst. Związków robotniczych przemysł. i Rządu) w sprawie ustalenia zasad, na jakich ma się dokonać wcielenie w życie urlopów — wykazała tak ogromną różnicę w pojmowaniu zarówno ducha jak i treści ustawy u każdej z tych stron, że obawiać się trzeba poważnego uszczuplenia korzyści, jakie urlopy dla robotnika przedstawiają. Panowie przemysłowcy, jakkolwiek w „zasadzie“ nic przeciw urlopom nie mają, to jednak woleliby je widzieć wszędzie, byle tylko nie u siebie. [illegible] już znanemi twierdzeniami w rodzaju „zmniejszenia produkcji“, zmniejszenia ilości dni roboczych“ i t. p.

Wszystko to słyszeliśmy już podczas debaty o 8-io godz. dniu pracy. Przepowiadali ci panowie wtedy dla przemysłu polskiego zupełną zagładę. I co się okazało? Oto jesteśmy świadkami czegoś wprost przeciwnego. Przemysł polski pod względem ilości produkcji, jeżeli nie brać pod uwagę okresów przesilenia, strejków, nietylko dorównywa przedwojennym normom, lecz nawet w niektórych gałęziach te normy przewyższa. Jest to zupełnie naturalną rzeczą. Taka czy inna produkcja bowiem zależy w znacznym stopniu od sprawności i intensywności pracy. Tylko robotnik kompletnie wypoczęty, zdrowy, pełen sił i ochoty, a w dodatku rozgarnięty umysłowo i moralnie, a więc tylko taki, który ma czas wolny dla wypoczynku i rozwoju swych władz umysłowych i moralnych, może intensywnie jak maszyna pracować, oczywiście jeżeli będzie w odpowiednie warunki co do płacy postawiony i jeżeli system płacy racjonalnie pomyślany, będzie bodźcem dla tem wydatniejszej pracy.

To samo można powiedzieć i w stosunku do urlopów. Gdyby nawet po zastosowaniu urlopów ogólna ilość produkcji kraju zmniejszyła się, to będzie to obniżenie chwilowem, wynikłem na skutek niedostosowania się w dostatecznej mierze przemysłu do nowej reformy. Naszym zdaniem obniżenie to, krótkotrwałe i pozorne tylko, nie wpłynie na zmniejszenie się ogólnego dobrobytu w kraju — wprost przeciwnie spowoduje w krótkim czasie powiększenie jego przez polepszenie zdrowia, powiększenie sił i zdolności współobywateli. Jasną jest rzeczą natomiast, że urlopy trochę fabrykantów uderzą po kieszeni, że nieznacznie zmniejszą się ich zyski, lecz będzie to zjawiskiem krótkotrwałem — przemysł prędko da sobie z tem radę i czy to przez wprowadzenie intensywniejszych systemów organizacji pracy ludzkiej na modłę europejską zakrojonych — czy w inny spsoób — do zysków wytycznych dojdzie. Panowie przemysłowcy tego nie chcą zrozumieć — wogóle jeżeli chodzi o ich kieszeń są bardzo twardzi i nieugięci — chociaż niby dobro kraju na widoku mają. Te to względy kieszeniowe powodują, że fabrykanci pragną za wszelką cenę zmniejszyć owe dla nich „malum necessarium“ w postaci urlopów. Z jednej więc strony chcą ograniczyć do minimum liczbę robotników uprawnionych do korzystania z urlopów, z drugiej zaś zmniejszyć do możliwej granicy czas trwania tychże. Zdawałoby się, że takie stawianie kwestji, gdy mamy już ustawę i jasno te rzeczy w niej określone, jest niemożliwem. Wcale nie — Polska jest krajem niemożliwości. Oto wykorzystuje się niedość jasne pod względem prawnym wystylizowanie niektórych artykułów ustawy ipowiada, że przedsiębiorstwa będące w stadjum początkującem, w których funkcjonowaniu nastąpiła przerwa i wreszcie w stanie likwidacji się znajdujące — winny być z pod działania ustawy wyłączone.

(Dkończenie nastąpi).

—0—